



krótko

Jubileusz razy trzy

KARD. HENRYK GULBINOWICZ 7 lutego w sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku-Kamiennej świętował 60. rocznicę święceń kapłańskich, 40. rocznicę sakry biskupiej i 25. rocznicę kardynałatu. Główne obchody przewidziane są w maju.

Na początek

TOWARZYSTWO POMOCY IM. ŚW. BRATA ALBERTA inauguruje na Dolnym Śląsku i we Wrocławiu Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym (ustanowiony decyzją Parlamentu i Rady UE) specjalnym koncertem, który odbędzie się 15 lutego w Teatrze Muzycznym Capitol.

Rekolekcje dla młodzieży we wrocławskim seminarium

Żal odjeżdżać

Msze św., konferencje, modlitwy, spotkania z klerykami i księżmi przełożonymi, długie rozmowy i świadectwa – tak w skrócie można opisać program trzech dni, które **w domu ziarna spędziło 51 uczniów szkół średnich.**



KS. RAFAŁ KOWALSKI

Spotkania i rozmowy z klerykami to ważny punkt rekolekcji w seminarium

Rekolekcje są tradycją naszego domu od wielu lat i na pewno stanowią okazję do przemyślenia wielu spraw związanych z wchodzeniem w dorosłe życie – mówi ks. dr Adam Łuzniak, rektor MWSD, i dodaje, że w swoich środowiskach młodym ludziom często trudno jest odnaleźć osoby, które ich rozumieją. Tutaj mają taką szansę. – Potrzebowałem tych kilku dni, by się umocnić, a zarazem odpocząć duchowo – stwierdził Łukasz z Milicza. Jego kolega – Maciek wyznał: – Tutaj mogłem

modlić się bez obaw wysmiania, braku akceptacji.

Wielu młodych wrosło już w rytmy rekolekcji seminaryjnych. Tegoroczny rekordzista był tu już po raz 7. Czym tłumaczyć zainteresowanie taką formą świętych ćwiczeń? Seminaryjny ojciec duchowny ks. Aleksander Radecki mówi wprost: – Takich warunków nie ma nigdzie. Niejednokrotnie tutaj ludzie po raz pierwszy dobrze przeżywają sakrament

pojednania. Poza tym gdzie mają możliwość spotkania tyłu prelegentów, spowiedników, kaznodziejów? Zwraca także uwagę, że jeszcze nigdy nie zdarzyło się, by ktoś opuszczał wrocławskie seminarium niezadowolony. Niemal wszyscy uczestnicy mówili, że ten czas minął za szybko. I można tylko żałować tych, którzy tu jeszcze nigdy nie byli, ale za rok kolejna szansa.

Ks. Rafał Kowalski

Być dobrym jak chleb, wyrazistym jak sól



AGATA COMBIK

Wrocław, 5.02. Św. Agatę, której imię znaczy „dobra”, czczą również piekarze

Blogosławieństwo chleba i wody (lub soli) w dzień św. Agaty to wciąż żywy obyczaj w wielu kościołach naszej archidiecezji. U św. Brata Alberta w Mirkowie jest on podtrzymywany, odkąd istnieje parafia. – Kupujemy kilka bochenków pokrojonego chleba; zostaje, podobnie jak woda, poświęcony, a ludzie zabierają go do swoich domów. Istnieje przekonanie, że chroni od choroby, pożaru. Wiem, że parafianie czasem zabierają go ze sobą w podróży torbach, wybierając się w daleką drogę – mówi proboszcz, ks. Wacław Kuriata. Św. Agata, męczennica z III w., czczona m.in. jako patronka od pożarów, zginęła na rozżarzonych węglach. Jej modlitwa miała uchronić Katanję przed zniszczeniem przez ognistą lawę Etny.

Liwia, Penelopa i Vanessa

KATEDRA. Po raz 10. metropolita wrocławski udzielił sakramentu chrztu świętego dzieciom urodzonym w noc sylwestrową w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym we Wrocławiu. Wprawdzie tej nocy na świat przyszło dziesięć dzieci, jednak z różnych względów 2 lutego chrzest św. przyjęły trzy dziewczynki: Liwia, Penelopa i Vanessa. Tradycję zapoczątkowali wspólnie kardynał Henryk Gulbinowicz i dyrektor szpitala – prof. Wojciech Witkiewicz. Po

raz pierwszy zostały ochrzczone dzieci, urodzone na przełomie XX i XXI wieku. – To bardzo przyjemny zwyczaj – mówią Pola i Tomasz Jankowscy – rodzice Liwii, która przyszła na świat 31 grudnia o 22.40, i dodają, że cieszą się tym bardziej, że pan Tomasz również przyjął sakrament chrztu św. we wrocławskiej katedrze. Także rodzice pozostałych dziewczynek cieszą się z faktu, że ich córki do Kościoła przyjął sam abp Marian Gołębiowski. **rk**



Przyoblekłaś się w Chrystusa, dlatego otrzymujesz białą szatę – Vanessa spokojnie spała, nieświadoma, jak wiele się dokonało

Wołać: Przyjdź



– Świece są znakiem wielkiego światła, jakie przyszło na świat – Jezusa Chrystusa – mówił w homilii ks. prof. P. Liszka CMF

OSTRÓW TUMSKI. – Pierwsi chrześcijanie oczekiwali powrotu Jezusa i nawet w czasach prześladowań wołali „Marana tha” – powiedział abp Marian Gołębiowski do licznie zgromadzonych we wrocławskiej katedrze siostr i braci zakonnych, sprawując Eucharystię w święto Ofiarowania Pańskiego. Metropolita zwrócił uwagę, że z czasem ten głos zaczął zanikać do tego stopnia, że współczesny świat nie chce już przyjścia Chrystusa. – Urządził się i ma obawy, że Jezus pomiesza mu jego plany – mówił, dodając, że zadaniem osób życia

konsekrowanego jest wołać we współczesnym świecie: „Przyjdź, Panie Jezu”. Wikariusz biskupi ds. życia konsekrowanego o. dr hab. Jacek Kiciński CMF podkreślił, że 2 lutego jest szczególnym dniem dla wszystkich osób konsekrowanych, ponieważ ponawiają one wtedy swoje śluby zakonne i wyrażają jedność z całym Kościołem. – To ponownie przyrzeczenia życia według rad ewangelicznych jest głośnym znakiem dla całego świata, że pragniemy całkowicie poświęcić się na służbę Bogu i ludziom – dodał. **xrk**

Nowy herb i flaga

DOLNY ŚLĄSK. „W polu złotym orzeł czarny; przez tułów i skrzydła orła przepaska sierpowa srebrna, na niej pośrodku takiż krzyż” – tak, zgodnie z przyjętą uchwałą Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, wygląda nowy herb województwa. Oficjalnie nowe symbole obowiązują od 3 lutego. Tego dnia na maszt przed urzędem marszałkowskim we Wrocławiu uroczystie wciągnął flagę marszałek Marek Łapiński (na zdjęciu) w obecności m.in. ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera oraz wojewody Rafała Jurkowiłca. – Niech ta nowa flaga przypomina nam o naszej historii, naszej tożsamości, o wielokulturowości Dolnego Śląska, ale jednocześnie z tym dumnym orłem modernizujemy nasz region, by stał się jeszcze bardziej nowoczesny, otwarty na



świat – mówił marszałek. Poprzednio obowiązujący wzór herbu i flagi został zakwestionowany, gdy okazało się, że nie spełnia wymogów heraldyki. **ac**

Ferie w wielkim mieście

KUŹNIKI. Nie muszą pytać dzieci, jak się bawiły. Roześmiane twarze mówią wszystko. Jak co roku podczas ferii zimowych świetlic przy parafii św. Andrzeja Boboli organizuje zajęcia dla dzieci. Zapracowani rodzice mogą ze spokojem zostawić pociechy pod fachową opieką pani Małgorzaty Jankowiak, która wraz ze współpracownikami i wolontariuszami dba o to, aby się nie nudziły. Bo ferie w wielkim mieście wcale nie muszą być nudne. Pani Małgosia organizowała konkursy na najlepiej wykonane igloo (na zdjęciu) i najpiękniejszego bałwana, były dyskoteka z wyborem króla i królowej bału, wyjście do kina, gry, zabawy i konkursy. Młodzież, głównie z oazy, okupowała świetlicę wieczorami. Rano pomagali jako wolontariusze przy opiece nad dziećmi. Również im czas się nie dłużył – robili konkursy karaoke, oglądali wartościowe filmy lub po

prostu przychodzili wypić herbatę, pobyć ze sobą. W drugim tygodniu ferii pojechali z księdzem na kilkuniedniowe rekolekcje do Kowar koło Karpacza. **Ks. Janusz Betkowski**



Czas przygotowania paschalnego w archidiecezji wrocławskiej

Nie dla decybeli i chichotu

O radości w Wielkim Poście i wspinaczce na wysoką wieżę z **ks. dr. Marianem Biskupem** – wikariuszem biskupim ds. duszpasterstwa rozmawia ks. Rafał Kowalski.

Ks. RAFAŁ KOWALSKI: Księżę Dyrektorze, przed nami kolejny Wielki Post. Taki sam, jak rok i dwa lata temu. Czy nie ma Ksiądz czasem wrażenia, że kręcimy się w kółko?

Ks. MARIAN BISKUP: – Wchodził ksiądz kiedyś na wysoką wieżę? Odnosi się wrażenie, że kręcimy się dookoła, a jednak z każdym krokiem jesteśmy poziom wyżej. Widać to najlepiej, gdy dotrze się na szczyt.

Jakie inicjatywy na czas wspinaczki duchowej zaproponuje duszpasterzom i wiernym nasz Wydział Duszpasterski?

– W archidiecezji wrocławskiej trzeci rok realizujemy program recepcji Katechizmu Kościoła Katolickiego. Aktualnie pochylamy się nad Dekalogiem. Myślę, że to doskonały pomysł, by przypomnieć sobie w tym okresie podstawowe normy moralności chrześcijańskiej. To przypomnienie staje się przecież równocześnie wezwaniem do nawrócenia – przemiany. Do rąk duszpasterzy trafił kolejny tom pomocy duszpasterskich, zawierający homilie, katechezy i wykłady na temat dziesięciu przykazań. Ważne, żeby zechcieli z nich skorzystać.

Jakich rad udzieliłby Ksiądz tym, którzy chcą dobrze przeżyć czas przygotowania do świąt wielkanocnych?

– Nie trzeba wymyślać czegoś specjalnego, co byłoby bardzo nowoczesne i negowało dotychczasowe formy przeżywania tego

okresu. Powinien być to przede wszystkim czas pogłębionej refleksji nad sensem życia i nad samym sobą. Ważne, że nie jest to samotne poszukiwanie odpowiedzi, ale refleksja z całym Kościołem.

To ładnie brzmi, ale jak ma przeżywać to wspólne poszukiwanie czy refleksje z całym Kościołem zwyczajny chrześcijanin, który rano idzie do pracy, zajmuje się domem, rodziną?

– Pocucie bycia we wspólnocie nawracającej się wyraża się przez trzy uczynki pokutne: modlitwę, post i jałmużnę. Wystarczy pozostać w ramach tych trzech form. Naturalnie można unowocześniać sposoby ich przeżywania. Podejmując post, nie musimy ograniczać go jedynie do wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych, ale np. zaniechać oglądania telewizji, ograniczyć korzystanie z internetu czy podjąć jakieś inne wyrzeczenie.

A co z nowoczesnymi formami jałmużny i modlitwy?

– Można dziś dowolnie wybrać formę złożenia jałmużny, np. przekazać ją wybranej fundacji,

wesprzeć ludzi oczekujących na kosztowną operację. Wystarczy się rozejrzeć, poszukać i chcieć pomóc. A wspomniana wcześniej wspólnotowość wyraża się także przez bycie razem na nabożeństwach, takich jak Droga Krzyżowa czy Gorzkie Żale. W ten sposób z całym Kościołem przeżywamy mękę i śmierć Chrystusa. Zachęcam do uczestnictwa w rekolekcjach, do dobrego przeżycia spowiedzi świętej. To wszystko zostawił nam Chrystus i w XXI wieku można się takim właśnie Chrystusem fascynować.

Dziś wielu pyta: czy można w okresie Wielkiego Postu iść na dyskotekę, koncert? Niektórzy mają dylemat, bo zostali zaproszeni na uroczystość rodzinną, przyjęcie. Co by im Ksiądz odpowiedział?

– Dla dobrze myślącego chrześcijanina, jeśli chodzi o huczną rozrywkę, dylematu nie ma. Jest to sprawa tak oczywista dla człowieka wierzącego jak oczywistością jest żałoba po śmierci matki, ojca czy dziecka. Wielki Post jest czasem rozpamiętywania męki i śmierci Zbawiciela i ten fakt narzuca potrzebę rezygnacji z decybeli, huku, wrzasku i chichotów. Nic nie stoi na przeszkodzie, by wielkie jubileusze, uroczystości przenieść na czas wielkanocny lub świętować w takiej formie, która nie koliduje z istotą tego okresu. W filmie „Pasja” przed cierpiącym Chrystusem tańczyli ci, którzy z Niego kpili. Natomiast Maryja, Jan, Magdalena stali w powadze, starając się zrozumieć wolę Boga. To jest zadanie Kościoła na ten czas: stanąć jak oni w obliczu tej wielkiej miłości Boga do człowieka

Czyli żadnej radości w Wielkim Poście?

– Ależ skąd – duchowej radości jest ogrom, tylko radość wielkopostna ma inny charakter. Wystarczy zobaczyć, jak wyrażają ją wierni po dobrych rekolekcjach – są pogodni, pełni pokoju i z nadzieją patrzący w przyszłość. Kościół nie tylko nie zabiera radości w Wielkim Poście, ale właśnie daje prawdziwą radość. ■



Ks. RAFAŁ KOWALSKI

Ważne, by kapłani zechcieli wykorzystać przygotowane pomoce duszpasterskie

Impreza u Ani i Piotra. Dziesięcioro trzydziestolatków bawiło się w najlepsze. Śmiechom i wygłupom nie było końca. Ostatni gość wyszedł o piątej nad ranem. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że impreza odbyła się **bez kropli alkoholu.**

Osób, które podobnie jak Ania i Piotr świadomie zdecydowały się na abstynencję od alkoholu, jest znacznie więcej. Bynajmniej to nie problemy alkoholowe powstrzymują wielu przed sięganiem po kieliszek. – To manifestacja wolności i nonkonformizmu. Kosztowna, ale wszystko, co dobre, kosztuje – mówią Ania i Piotr.

Coraz więcej osób w różnym wieku utożsamia się z Krucjatą Wyzwolenia Człowieka – dziełem na rzecz powszechnej trzeźwości zainicjowanym przez ks. Franciszka Błachnickiego, założyciela Ruchu Światło-Życie. Kandydaci i członkowie KWC zobowiązani są nie pić napojów alkoholowych, nie częstować alkoholem, nie kupować go, a przede wszystkim modlić się za ludzi uwikłanych w ten nałóg.

– Krucjata to nie tylko indywidualna abstynencja. Jej istotą jest przede wszystkim dawanie dobrego przykładu tym, którzy mają problemy alkoholowe – opowiada Ola z wrocławskiej wspólnoty Agalliasis. Przyznaje, że wstrzeźliwość od alkoholu podjęła w intencji ojca, który miewał problemy z zachowaniem trzeźwości. Od samego początku, czyli już ponad piętnaście lat, towarzyszy jej w tym mąż.

Siła woli

Z dumą opowiada o własnym bezalkoholowym weselu. – Mój ojciec przyniósł ze sobą dwie „awaryjne” butelki wódki, na wypadek, gdyby goście na trzeźwo kiepsko się bawili. Okazało się,



Alkohol potrafi
zmienolić

MARK MANTUZYK

Abstynencja od alkoholu – to możliwe

Whisky? Nie, dziękuję!

że nie były potrzebne – mówi z uśmiechem.

Wspólnie z mężem w tym duchu wychowują swoich kilkuletnich synów. Chcą, aby w przyszłości ich pociechy czerpały z ich postawy wzór do naśladowania. Przekonali się, że abstynencja od alkoholu to kwestia dobrej i silnej woli. – Zdecydowaliśmy się na ten krok jeszcze w okresie narzeczeńskim. Przystąpienie do krucjaty pomogło nam w zachowaniu czystości przedmałżeńskiej. Bo skoro potrafiliśmy odmówić sobie pierwszego, nie było dla nas aż takim problemem powstrzymanie się przed drugim – mówi. Nie ukrywa, że większy problem stanowią reakcje otoczenia. Przyjęło się, że alkohol towarzyszy ludziom przy różnych okazjach towarzyskich. Imieniny, wesela, a nawet chrzciny w wielu domach bywają okraszane procentami. Niepicie w takich sytuacjach powszechnie uważa się za niestosowne, a nawet niegrzeczne. – Tymczasem, skoro jedna osoba ma prawo pić, to druga ma równie wielkie prawo odmówić i nie powinno być to przedmiotem oceny czy żartów innych – podkreśla. Dla wielu abstynencja od alkoholu jest ważnym elementem na drodze ku pełni wolności. Nie można bowiem mówić

o wolności człowieka, gdy rządzi nim popędy, nad którymi nie potrafi zapanować.

Źródło radości

– Nie piję nie dlatego, że uważam alkohol za coś złego. Nie mam też problemów alkoholowych – opowiada Wiola, od trzynastu lat związana z krucjatą. Uważa swą abstynencję za formę postu, wyrzeczenie złożone w intencji ludzi zniewolonych. – Przynależność do krucjaty to dla mnie źródło radości i wewnętrznej siły – mówi. Ta radość potęguje się zwłaszcza wtedy, gdy pomyślę, że moja bezkompromisowa postawa może kogoś skłonić do refleksji, powstrzymać przed sięgnięciem po kolejny kieliszek. To motywuje do trwania w postanowieniu. Świadoma abstynencja stwarza ponadto przestrzeń do dyskusji na tematy związane z trzeźwością i wszystkim, co jej zagraża. – Odkąd wspólnie z mężem publicznie mówimy o swojej abstynencji, wiele imprez z naszym udziałem odbywa się bez obecności alkoholu, a jeśli już znajduje się on na stole, to często w znacznie ograniczonych ilościach – przyznaje Wiola.

Odmawianie alkoholu w większym gronie osób zwraca powszechną uwagę. Członkowie krucjaty poprzez swoje niepicie

przyczyniają się do tworzenia takiej kultury, w której alkohol nie jest czymś nieodzownym. Coraz większą popularnością cieszą się profesjonalnie przygotowane wesela bezalkoholowe czy inne tego typu imprezy. Wielu młodych ludzi decyduje się na podpisanie deklaracji trzeźwościowych, niektórzy na rok, inni na stałe. Takie inicjatywy nabierają szczególnego znaczenia, zwłaszcza w kontekście niepokojącego zjawiska dużego spożycia alkoholu wśród młodzieży. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, tylko w zeszłym roku ponad 90 proc. polskich gimnazjalistów przyznało się do kontaktów z alkoholem. Wobec tak alarmujących statystyk, wszelkie działania promujące abstynencję od alkoholu wydają się szczególnie potrzebne. Warto przyjrzeć im się nieco dokładniej.

Alicja Gębarowska

Zasady KWC

1. Nie pić alkoholu
 2. Nie kupować go
 3. Nie częstować nim
 4. Modlić się o trzeźwość
- Więcej o KWC na stronie www.kwc.oaza.org.pl

Pierwsza wielkopostna niedziela dniem serca dla umierających

Kochamy za mało i za późno...

Chcąc przełamać stereotyp zawarty w tych słowach ks. Jana Twardowskiego, od pięciu lat wrocławska Fundacja Hospicyjna **organizuje w Wielkim Poście zbiórkę funduszy** na Hospicjum Domowe przy Dolnośląskim Centrum Onkologicznym i Stacjonarne Hospicjum Bonifratrów.

W tym roku odbędzie się ona w niedzielę 21 lutego. Przed wrocławskimi kościołami będzie kwestowało ponad 250 uczniów gimnazjów i szkół średnich oraz dorośli wolontariusze. Hospicjum Domowe działa 16 lat i rocznie obejmuje opieką ok. 1000 chorych, a Stacjonarne Hospicjum Bonifratrów od 2000 r. przyjęło ponad 1200 pacjentów. Potrzeby jednak są znacznie większe, a ich realizacja wymaga wsparcia!

– Zbierając fundusze na opiekę hospicyjną, informujemy wrocławian o naszej działalności i gdzie mogą szukać pomocy w przypadku choroby bliskich – mówi dr Anna Orońska, kierownik Hospicjum Domowego. – Wielką radością jest dla nas coraz większe zaangażowanie młodzieży w tę akcję – podkreśla prezes fundacji Bożena Szaynok. – Udało nam się pozyskać po 100 uczniów z Gimnazjów nr 1 na Popowicach i nr 34 na Nowym Dworze – dodaje sekretarz fundacji

Bernadeta Bocian. – Zarówno prowadzone przez nasz zakon hospicjum stacjonarne, jak i domowe potrzebują wciąż nowych wolontariuszy, nie tylko do akcji charytatywnych, ale do codziennej pomocy przy chorych – zwraca uwagę bonifater o. Andrzej Zawalski.

– Był śnieżny i wietrzny, lutowy dzień – opowiada Małgorzata Miler, do niedawna pielęgniarka Hospicjum Domowego. – Szłam na swoją pierwszą wizytę do pacjentki z nowotworem płuc. Czułam się skrupowana, bo jak się zachować wobec człowieka z wyrokiem? Zapukałam. Drzwi otworzyła drobna kobieta o ciepłym spojrzeniu i bólu na twarzy. Podczas powitania pani Monika zanosła się kaszlem. Kiedy pomogłam jej się położyć, zobaczyłam wpatrzona we mnie błękitne oczy, mówiące: dziękuję, że jesteś. Pomyślałam wtedy, że widzę anioła – Małgorzata milknie na chwilę. – Rozmowa płynęła sama z głębi naszych serc – kontynuuje.



Rozbudowane Hospicjum Bonifratrów św. Jana Bożego mogłoby pomagać większej liczbie potrzebujących, gdyby nie ograniczenia finansowe

– Mówiliśmy o życiu, dzieciach pani Moniki, o tym, że bardzo lubi zimę i śnieg. Zwierzyłam się jej, że wolę wiosnę, kiedy wszystko zaczyna się zielenić. Powiedziała, że pierwsze pąki na krzewach przed jej domem przywitamy razem. Obiecała, że będzie się za mnie modliła. Na pewno „wyczuła”, że tego potrzebuję. Anioły tak mają... – znów zapada milczenie. – Każda kolejna wizyta u pani Moniki uczyła mnie, czym jest praca w hospicjum. Nie trzeba mieć do niej talentu aktora, głowy biznesmena, zdolności mówcy. Trzeba być człowiekiem – Małgorzata wypowiada te słowa

z naciskiem. – Tak jak obiecała, pani Monika przywitała ze mną pierwsze pąki... Odeszła do Pana w Wielki Piątek. Trzymałam jej dłoń i czułam, jak łaska jej modlitwy przelewa się na mnie i moje życie. Wiem, że mam orędowniczkę w niebie. Nieustannie czuję jej modlitwę. Modlitwę anioła... Po kilku latach pracy w hospicjum, mam więcej takich aniołów w niebie. To one w swoim cierpieniu pozwoliły mi odkryć pełnię człowieczeństwa i zrozumieć, że móc przy nich być to łaska i błogosławieństwo.

Jolanta Sasiadek

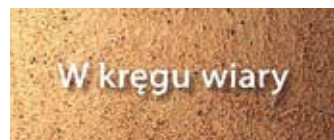
Telewizja Wrocław

Bez „W kręgu wiary”

Z powodu problemów finansowych Telewizji Polskiej ośrodki regionalne przerwały większość realizowanych produkcji. We Wrocławiu jednym z zawieszonych programów został magazyn katolicki „W kręgu wiary”.

Jak podaje TVP, głównym powodem jej finansowych problemów jest poważne zmniejszenie wpływów z abonamentu. Brak w budżecie 200 mln zł odbił się na oddziałach regionalnych TVP. Obecnie realizują one właściwie tylko programy informacyjne oraz te produkcje, które miały zewnętrznych

sponsorów. We Wrocławiu nie miało ich m.in. „W kręgu wiary”, stąd od połowy stycznia program jest oficjalnie zawieszony. Magazyn katolicki docierał do trzech dolnośląskich diecezji: wrocławskiej, legnickiej i świdnickiej. Na ich terenach działali też reporterzy magazynu. Ostatnie badania oglądalności wskazywały, że „W kręgu wiary” oglądało około 80 tys. widzów. **rm**



zapowiedzi

Pielgrzymuj z „Gościem”

Na zakończenie Roku Kapłańskiego zapraszamy na specjalną pielgrzymkę z „Gościem Niedzielnym” do Ars i Lourdes. Chcemy modlić się przy grobie św. Jana M. Vianneya oraz w miejscu osiemnastu objawień Matki Bożej. Odwiedzimy także Awinion, gdzie rezydował papież w XIV w., a w Paryżu – bazylikę Sacré Coeur i kaplicę Cudownego Medalika. Termin pielgrzymki 26 czerwca–4 lipca. Szczegółowe informacje i zapisy: Biuro Podróżny Panorama, ul. Piłsudskiego 38, 50-231 Wrocław, tel.: 071 329 55 11, 601 565 969.

Radio dla Twojej Rodziny

Na falach 92 FM każdego dnia Katolickie Radio Rodzina emituje całodobowy program wypełniony wiadomościami z kraju i ze świata, serwisami lokalnymi i pogodowymi, ciekawymi wywiadami, debatami, felietonami, reportażami, relacjami z ważnych wydarzeń, a także modlitwą i znakomitą muzyką. ■



**WSPÓLNOTA
MIŁOŚCI
UKRZYŻOWANEJ.**

Pasterz siedzący pod drzewem i grający na flecie – taki obraz widać na okładce Katechizmu Kościoła Katolickiego. Wewnątrz czytamy, że to symbol Chrystusa, który przyciąga wiernych „symfonią prawdy” ku „drzewu życia” – krzyżowi. W posłannictwie wspólnoty, jak na tym starym rysunku z katakumb, **krzyż i muzyka** w niezwykle sposób spotkały się ze sobą.

tekst

AGATA COMBIK

acombik@goscniedzielny.pl

Byc może nieraz słyszałeś ich pieśni, nie wiedząc nawet, skąd pochodzą. Są proste, ale brzmią w nich, jakoś na nowo i pięknie, wielkie tajemnice historii zbawienia. Słyszmy o drzewie, w którego gałęzie zaplątał się Baranek, o paschalnym deszczu, który sprawia, że szaty znów stają się białe, o ucicie, na którą idzie się przez

Drzewo

Morze Czerwone, o krzyżu, który „kwitnie”, karmi i jest bramą do królewskich komnat, o źródłach płynących z przebitego Serca, o ogrodzie i kosztownym pierścieniu. Hymny z liturgii godzin, słowa i obrazy z Ewangelii, z Pieśni nad pieśniami, Apokalipsy, z psalmów czy pism chrześcijańskich pisarzy pierwszych wieków – w pieśniach wspólnoty to wszystko zmienia się w niezwykłą opowieść.

Znak zwycięstwa

W centrum ich duchowości jest krzyż. Czy to oznacza, że poświęcają się rozważaniu Męki Pańskiej? – Też, ale nie tylko – tłumaczy Agnieszka. – To przede wszystkim odkrywanie tajemnicy krzyża nie tylko w życiu Jezusa, ale i w swojej codzienności. Chodzi o to, żeby krok po kroku uczyć się przeżywania z Nim naszych małych i większych cierpień, przeciwności losu, trudów. By odczytywać w nich Boży zamysł, widzieć krzyż, który prowadzi do Zmartwychwstania. Mnie osobiście to właśnie najbardziej pociągnęło we wspólnocie. Może dlatego, że gdy zaczęłam ją poznawać, przeżywałam czas dotknięcia cierpieniem, trudnościami, których nie rozumiałam. Poprzez wspólnotę, także przez jej pieśni, otrzymałam wiele światła.

– Krzyż zwykle kojarzy się z czymś przytłaczającym, strasznym. We Wspólnocie po raz pierwszy zetknąłem się ze spojrzeniem na krzyż, które mnie nie odstraszało – mówi Krzysztof, odpowiedzialny za wrocławską fundację WMU, autor wielu wspólnotowych pieśni. – Nie promujemy cierpiętnictwa, nie jesteśmy smutni i cały czas śmiertelnie poważni. Staramy się po prostu widzieć tajemnicę zbawienia w tym, co nas na co dzień spotyka. Wpisuje się to w Małą Drogę św. Teresy od Dzieciątka Jezus, naszej patronki. Tak naprawdę bardziej się cierpi poza krzyżem, uciekając od niego, niż wtedy, gdy świadomie się go przyjmuje. Trudności przeżywane w łączności z Chrystusem stają się

MATERIAŁY WMU



łżejsze. Pada na nie blask Zmartwychwstania. Dla nas krzyż jest znakiem chwały, ciągłym przechodzeniem od śmierci do nowego życia.

– Nie ma krzyża bez zmartwychwstania i nie ma zmartwychwstania niepoprzedzonego krzyżem – dodaje Agnieszka.

Od Paschy do Paschy

Krzysztof najpierw był związany ze wspólnotą w Polkowicach. Potem, gdy z całą rodziną przeprowadził się do Wrocławia, zaangażował się w tworzenie fundacji WMU w stolicy Dolnego Śląska. Istniała tu już wtedy grupa zainteresowanych nią osób, która jeździła na wakacyjne sesje Wspólnoty Miłości Ukrzyżowanej do Szczecina. Po powstaniu wrocławskiej fundacji przez pierwsze dwa lata spotkania odbywały się w kościele św. Piotra i Pawła przy ul. Katedralnej 4.

Ostatecznie doszło do spotkania z o. Maksymilianem Stępnem OSPPE i okazało się, że gotowi do przygarnięcia wspólnoty są ojcowie paulini z parafii św. Mikołaja. Odtąd wrocławską gałąź WMU ma swoje miejsce przy ulicy św. Antoniego, a o. Maksymilian jest jej duszpasterzem.

Jak wygląda ich codzienność? – Staramy się w ciągu dnia, pośród zwykłych obowiązków, kierować serce ku Bogu. Znaleźć, nawet wśród miejskiego gwaru, przestrzeń spotkania z Nim. Pomaga w tym reguła wspólnoty – mówi Krzysztof. To ona wyznacza m.in. rytm modlitwy, w który wchodzi się stopniowo, w miarę włączania się w życie WMU. – Jest to w sumie około godziny modlitwy dziennie, stosunkowo niedużo, ale na pewno

peł

Ikona krzyża „Pan Chwały” z Pracowni Miłości Miłosiernej w Szczecinie zdobi okładkę najnowszej płyty Wspólnoty Miłości Ukrzyżowanej

zorganizowanie sobie tego czasu wymaga zdecydowania i wytrwałości – mówi Agnieszka.

Członkowie wspólnoty spotykają się raz w tygodniu. W Wielkim Poście i w Adwencie przeżywają rekolekcje. Odprawiają je również, ale indywidualnie, przed swoim patronalnym świętem – Podwyższenia Krzyża Świętego. Czasem gromadzą się na spotkaniach pokutnych. – To jest chwila stanięcia w prawdzie – tłumaczy. – Czas, żeby zwrócić komuś uwagę

AGATA COMBIK



O. Maksymilian – czwartkowa adoracja Najświętszego Sakramentu

ne pieśni



Agnieszka i Krzysztof w czasie modlitwy u wrocławskich paulinów

i przyjąć uwagi innych, podjąć rozmowę na jakiś trudny temat.

Najważniejszym świętem wspólnoty jest przeżywane razem Triduum Paschalne. Tuż po Wielkanocy gromadzą się z kolei na corocznym spotkaniu o nazwie „Od Paschy do Paschy”. – Dzielimy się wtedy tym, co wydarzyło się w naszym życiu w ciągu minionego roku; składamy świadectwo, jak Pan przeprowadzał nas przez krzyż do zmartwychwstania, jak wyprowadzał nas z niewoli egipskiej. Właściwie mierzymy czas „od Paschy do Paschy” – tłumaczy Krzysztof. – W tym dzieleniu chodzi o zwykle rzeczy, związane z pracą, domem, rodziną. Mówimy też o tym, co trudne, czego na razie nie rozumiemy, w czym doświadczamy Wielkiego Piątku, a na Niedzielę Zmartwychwstania musimy jeszcze poczekać – mówi Agnieszka. – Ważną rzeczą w naszej duchowości jest przyjmowanie historii swojego życia takiej, jaka ona jest, nawet jeśli naznaczona bywa bólem, grzechem. Wspólnota pokazuje błogosławiony wymiar własnej historii. W niej możemy spotkać żywego Chrystusa.

Agnieszka podkreśla, że taką Paschą bywa po prostu wytrwanie w swoim powołaniu, w swoich obowiązkach; odparcie pokusy, by uciec z jakiegoś miejsca, od jakiejś sytuacji. – Czasem krzyżem jest człowiek sam dla siebie, ze swoimi cechami charakteru, wrażliwością taką, a nie inną. Uczymy się przyjmować sami siebie, jak Bóg nas przyjmuje.

Biblia wyśpiewana

Wydali już jedenaście płyt, w przygotowaniu jest kolejna. A wiele pieśni, na razie niewiecznionych, „dojrzeła” na modlitwie wspólnoty. – Wyrażają naszą duchowość, to, czym staramy się żyć – mówi Krzysztof. – Każda z tych pieśni to owoc naszej modlitwy, czyjś doświadczenia, często osobistych przeżyć. One nie powstają dla wrażeń estetycznych, ale po to, by nimi się modlić – podkreśla Agnieszka. Jak dotąd nikt we wspólnotcie nie jest zawodowym muzykiem, więc aranżacja utworów jest bardzo prosta. Sąd ich siła? – Te pieśni mają moc, przenikają duszę i niosą pociechę, bo są po prostu słowem Bożym ubranym

w melodię – tłumaczy o. Maksymilian. – Wielokrotnie słyszałem, jak różne wspólnoty czerpią z tej muzyki, czasem nawet nie wiedząc, że narodziła się we Wspólnocie Miłości Ukrzyżowanej. Cieszymy się z tego, że inni modlą się tymi pieśniami. To znak, że to Boże dzieło, że taki charyzmat jest Kościołowi potrzebny. Zresztą biblijne psalmy też były przeznaczone do śpiewu.

Wspólnotowe utwory dotyczą różnych tematów, ale najczęściej, jak mówi o. Maksymilian, spotykają się w nich rzeczywistość krzyża i oblubieńczej miłości Chrystusa do Kościoła, a także Eucharystii, która uobecnia dar Jezusa. Na stronie internetowej WMU, w komentarzu do płyty pt. „Dotyk ognia i Paschalny deszcz” czytamy: „Słuchając ich [pieśni], masz okazję być świadkiem intymnego spotkania, jakie odbywa się w sercu człowieka, spotkania oblubienicy z Oblubieńcem. Mamy nadzieję, że słuchając ich, będziesz się nimi modlił, że usłyszysz delikatne bicie Jego serca. (...) Chcą nas poprowadzić od tęsknoty ciemnej nocy, przez nadzieję, aż do radości paschalnej”.



W czasie modlitwy w kościele św. Antoniego towarzyszy wspólnotcie ikona Maryi niosącej Ducha Świętego

Wspólnota Miłości Ukrzyżowanej

Wywodzi się z ruchu Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej. Powstała 19 grudnia 1993 r. w Szczecinie. Jej fundacje istnieją także w Warszawie i Wrocławiu. W sumie liczy ok. 50 dorosłych członków – przedstawiciele różnych stanów, którzy za swój charyzmat uznają kontemplację ukrzyżowanego Chrystusa i ewangelizację. Ze wspólnotą związane są także osoby, które formalnie nie są jej członkami, ale chcą żyć jej duchowością. Patronami WMU są św. Teresa od Dzieciątka Jezus oraz św. Paweł od Krzyża, włoski mystyk i kaznodzieja. Wspólnota organizuje sesje, dni skupienia i rekolekcje dla parafii i dla zorganizowanych grup. W tym roku będzie odpowiedzialna za muzyczną oprawę jasnogórskiego czuwania Odnowy w Duchu Świętym. Otwarte spotkania modlitewne WMU odbywają się we Wrocławiu u ojców paulinów w kościele pw. św. Antoniego (przy ul. św. Antoniego) w I i III czwartki miesiąca o godz. 19.30. Więcej informacji na www.wmu.pl.

Wkrótce we Wrocławiu kolejna sesja Szkoły Maryi

Z Ukrainy na cały świat

Wszystko zaczęło się w ukraińskim Krasilowie, gdzie pochodzący z Poznania kapucyn o. Piotr Kurkiewicz założył Dom Rekolekcyjny o. Pio. Na organizowane w nim tzw. weekendy charyzmatyczne zaczęły przyjeżdżać, podróżując nawet 2-3 doby, setki ludzi. Z czasem rozwinęła się tu szkoła, która ma już **36 filii w różnych krajach.**



Modlitwa w czasie jesiennej sesji we Wrocławiu

Szkoła Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji Świętej Maryi z Nazaretu Matki Kościoła – tak brzmi jej pełna nazwa. Na czym polega nauka w takiej szkole? Na pewno nie tylko na słuchaniu wykładów. Co prawda uczestnicy spotkań otrzymują porcję solidnej wiedzy i mają nawet indeksy, ale tu chodzi o coś więcej niż o sam przekaz informacji.

Zaczerpnąć ze skarbcza

– Kiedy do domu rekolekcyjnego w Krasilowie zaczęły przyjeżdżać tłumy ludzi, pojawiła się potrzeba podzielenia ich na grupy, umożliwienia im przejścia przez kolejne etapy chrześcijańskiej formacji – mówi Artur Skowron, koordynator szkoły w Polsce i Europie Zachodniej. – O. Piotr opracował z czasem 6-letni program formacyjny. Zaczyna się od kerygmatu, głoszenia podstawowego orędzia o zbawieniu, jakie przyniósł Jezus, a kończy na zagadnieniach dotyczących mistyki chrześcijańskiej.

Dla kogo są organizowane przez szkołę sesje? – I dla tych, którzy dotąd nigdy nie przeżyli osobistego spotkania z Chrystusem, i dla tych, którzy od dawna uczestniczą w życiu Kościoła, ale chcą pogłębić swoją relację z Bogiem i wiedzę, doświadczyć jedności Kościoła w całym jego bogactwie i różnorodności, spotkać się z innymi – tłumaczy Artur.

Kolejne stopnie formacji prowadzą człowieka m.in. przez doświadczenie wyzwalań się od nałogów i innych zniewoleń (proponowane jest wejście na drogę 12 kroków wypracowanych we wspólnotach Anonimowych Alkoholików, ale tu przeżywanych w świetle wiary), odkrywanie daru charyzmatów i podejmowanie konkretnych form służby kościelnej wspólnoty. Uczestnicząc w sesjach, usłyszysz o modlitwie uwielbienia i medytacji, o kanonach Taizé. Poznasz wielkie szkoły duchowości w Kościele – benedyktyńską, franciszkańską, karmelitańską, ignacjańską, naukę doktorów Kościoła,

świętych i innych osób, których przesłanie stało się ważną częścią dziedzictwa Kościoła – jak choćby ks. Franciszka Blachnickiego czy Jeana Vaniera.

– Szkoła daje uczestnikom całościowe spojrzenie na chrześcijańskie życie, na Kościół. Ma charakter międzynarodowy, a także ekumeniczny. Jej filia istnieje m.in. w Moskwie, gdzie z formacji korzystają osoby wyznania prawosławnego – mówi Artur. – Jest obecna na Ukrainie, Białorusi, wśród grekokatolików i katolików obrządku rzymskiego, w Polsce, Czechach, Austrii, na Litwie, a także w Izraelu, gdzie w jej sesjach uczestniczą chrześcijanie wywodzący się z Rosji.

Z małego ziarnka

Jak praktycznie wygląda działalność szkoły? W jej filiach organizowane są cztery sesje w ciągu roku, trzy weekendowe i jedna dłuższa w czasie wakacji. Jesienna sesja, która odbywała się w listopadzie we Wrocławiu, zgromadziła ok. 200 osób z Dolnego Śląska. – Takie

spotkania wypełniają konferencje prowadzone przez księży i osoby świeckie, modlitwa uwielbienia i medytacja, modlitwy wstawiennicze, spotkania w małych grupkach, świadectwa, adoracja Najświętszego Sakramentu, spowiedź – opowiada Artur. – Oczywiście centrum każdego dnia stanowi Eucharystia. Tradycyjnie na zakończenie uczestnicy dzielą się tym, czego doświadczyli, wyrażając to w scenkach pantomimicznych. W ich przygotowanie we Wrocławiu zaangażowana była także Wspólnota Żywych Kamieni. Formacja w szkole ma prowadzić do odnalezienia swojego miejsca w Kościele, podjęcia jakiejś konkretnej posługi. W Krasilowie powstaje nawet ośrodek misyjny, gdzie będą mogły przyjeżdżać osoby po skończeniu szkoły i gdzie będą przygotowywane do misyjnej posługi w różnych krajach świata.

W Krasilowie zrodziło się jeszcze jedno dzieło – ośrodek dla osób uzależnionych. Wyrósł m.in. z doświadczenia, jakim dla szkoły było spotkanie z izraelskimi narkomanami, którzy przeżyli nawrócenie, wyzwolenie z nałogu i zaangażowali się w ewangelizację. A także z potrzeb lokalnego środowiska.

W ciągu 12 lat istnienia szkoła z małego miasteczka wyruszyła w świat i pojawia się w kolejnych zakątkach świata. Co jeszcze o niej usłyszymy? **Agata Combi**

Zaproszenie

Najbliższa sesja Szkoły Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji Świętej Maryi z Nazaretu Matki Kościoła odbędzie się od 19 do 21 lutego w klasztorze dominikanów. Początek spotkania w piątek 19.02 o godz. 18.00. Zgłoszenia oraz pytania można kierować na adres: artibeta@o2.pl. Koszt udziału w sesji, obejmujący cenę trzech posiłków, wynosi 50 zł.